

Odpowiedź

na artykuł „Z puszczy Białowieskiej“ p. Wacława Rossińskiego.

W numerze 3 „Lasu polskiego“ z marca 1922 umieścił p. R. artykuł, w którym zajął się moją osobą zarzucając mi, że:

1) jestem zbliżony do artykułów, jakie w tej sprawie pojawiły się w „Przeglądzie wieczornym“ i „Kurjerze warszawskim“, a w których podano, że eksploatację tej Puszczy podjęło Ministerstwo Skarbu, a nie jak to być powinno Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych, 2) poddaje nieuzasadnionej krytyce niektóre szczegóły projektu urządzenia gospodarstwa leśnego tej Puszczy, w końcu 3) obdarza mnie epitetem „znawca leśny“, przytaczając go w cudzysłowie, zatem ironicznie.

Dopiero obecnie dowiedziałem się o istnieniu tego artykułu, zatem przepraszam za spóźnioną odpowiedź.

Najsamprzód stwierdzam, że mieszkając stale we Lwowie, nie mam żadnej łączności z Warszawą, a o istnieniu tych arty-

kułów w podanych czasopismach dowiedziałem się dopiero obecnie. Zatem nie było łączności między mną i podanymi czasopismami.

Pan R. napróżno jednak irytuje się, że M. S. zajęło się w r. 1922 sprawą eksploatacji Puszczy i mnie jako eksperta powołało, a nie M. R. i D. P. Mój Panie, cóż mnie to obchodzi, że M. R. i D. P. czy nie umiało, czy nie chciało, czy może nie mogło obronić swego zakresu działania. Mnie powołało jako eksperta. M. S. mogło to samo uczynić M. R. i D. P. a nawet i M. S. R., cóż mnie to obchodzi, kto jest przynależny. Zresztą Pan Panie R. jesteś wyższym urzędnikiem M. R. i D. P., mogłeś zatem najłatwiej u siebie w domu tej sprawy bronić, a nie wywlekać jej przed forum publiczne. — Lecz cóż Panowie zrobiliście dotychczas, mamy obecnie czerwiec 1923, sprawa jest na powrót w M. R. i D. P. i cóż? stoi na tym samym punkcie co w lutym 1922. Muszę jednak Pana prosić byś chcąc być rzeczowym nie ironizował ludzi poważnych, pisząc szyderczo „znawca leśny“ (w cudzysłowie). Do epitetu znawca lasowy (bez cudzysłowu) mogę sobie rościć słuszną pretensję, gdyż mam zupełnie zawodowe wykształcenie teoretyczne i jestem w zawodzie tyle lat praktycznie zajęty, z tego $\frac{2}{3}$ na stanowiskach kierujących naczelnymi, ile Pan posiada lat życia. Proszę jednak przyjąć następujący szczegół do wiadomości, a to jest nie tylko moje zapatrywanie, że o ile uważamy Warszawę jako serce naszego Państwa, to nie możemy tam widzieć samych tylko „nadfachowców“, lecz równych sobie, o ile nasze wykształcenie zawodowe jest równe sobie.

Co się tyczy innych szczegółów nie „krytyki“ lecz mego artykułu: to mnie twierdzenia p. R. nie przekonały i twierdzę dalej, że kolej rębności 120 lat dla sosny nawet dla Państwa jest za wysoka. Tesaurowanie zapasów nie jest zakazane, tem bardziej jeżeli Państwo potrzebuje monety i jeżeli ma się do czynienia z drzewostanami przestarzałymi i nadmiarem starodrzewi. Dalej śmiem twierdzić, że korzystne zakończenie walki z kornikiem, chyba jest jeszcze bardzo dalekie, nawet mimo ogłoszeń w lutym 1923 r. we wszystkich czasopismach, że walka ta przy udziale tych a tych panów zakończyła się zupełnym zwycięstwem wysłanej komisji ministerjalnej, a zupełną zagładą kornika. *Utinam falsus vates sim*. Stwierdzam jednak ponownie, że w lutym 1922 było w puszczy 2,500.000 m³ świerczyny już uschłej, tak

sami panowie podaliście mi, a ile było takiej, na której istnienie kornika nie można było na zewnątrz jeszcze stwierdzić, dalej że w ubiegłym roku rzucono 60.000 sztuk świerków jako pułapki, na 120.000 ha. Jeżeli uwzględnę, że świerk w puszczy stanowi czwartą część przestrzeni, to na 1 ha wypadły 2 pułapki, i pan myśli, że to wystarczy. Że były grzechy w prowadzeniu gospodarki to nie ulega wątpliwości, nie wchodzę w to, czy uzasadnione czy też nie, więc pocóż upiększać, a twierdzę to nawet na tę ewentualność, że z Warszawy wyjdzie dla mnie ponowne pouczenie.

W końcu dziękuję Panu uprzejmie za poinformowanie mnie, co to jest „etat“, teraz już wiem doskonale.

Prof. inż. *C. Kochanowski*
